

WYZNANIE PO PRZEBUDZENIU

Dr hab. inż. Tadeusz Kurowski - emerytowany profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego (Instytut Inżynierii Elektrycznej Wydziału Informatyki, Elektrotechniki i Automatyki).

Dziś publikuje swoje wiersze na portalach: POEZJA POLSKA (nick: „kurtad41”) oraz POETICA.ART.PL (nick: tadeusz(siw15)).

Publikowany poniżej wiersz redakcja otrzymała z okazji 15-lecia Uniwersytetu Zielonogórskiego.



FOTO. WIOLETTA EKIELSKA (www.lukow24.pl/wiadomosci/informacje/zrobil-karriere-zawodowa_-dzis-poezja-opisuje-swiat,p86086109)

Wyznanie po przebudzeniu

Jest w moim emeryckim nieskromnym planie,
by złożyć tutaj następujące, spod serca, wyznanie:
„Od mojego w Zielonej G. pierwszego Gaudeamus,
po czekający mnie kiedyś ziemski piasek/humus,
jestem bardzo zakochany w pięknej Zielonej Górze,
gdzie jest wino i piękne, z winoroślą, wzgórze”.

W pamiętnym 1994 roku dokonałem skoku,
do W.S.Inż w Z. Górze, by współbudować
nową tutaj Alma Mater, nie tylko z doskoku,
lecz stacjonarny w Uczelni status zachować.

Wysiłek, wraz z innymi „psorami i psorkami”,
„Politechnikę Z.G.” pozwolił udanie zaplanować,
a potem z posłami i zwartymi kadry szykami,
„Uniwersytet w Zielonej G.” przez Sejm powołać.

Jest to jedno „mgnienie”, z tych do 2005 roku,
gdy skończyły się moje w Zielonej G. „czyny”,
i kiedy dokonałem 1. emeryckiego kroku,
by teraz, z daleka, układać te oto wypociny.

We śnie chodzę często po ulicy Wazów
oraz innych obok ulicy Profesora Szafrana,
spotykam przyjaciół już od sennego rana
i dziękując, że „niezycziwego”, ani razu!

Bo znajomych, nie tylko z widzenia,
miałem i mam w Zielonej Górze i to wielu,
którzy również mówili mi: przyjacielu
witaj, siemasz, nara, sorki, do...czenia.

Śni mi się też Wydział Elektryczny
w doskokach przebudowywany,
od którego żelbetowej konstrukcji
odpadają z dykty powstałe ściany.

Śnią mi się także moi mili studenci,
którzy są już Panami Profesorami
i Panie z Dziekanatu z, do podpisu
w stosach, złożonymi indeksami.

Pozdrawiam też z resztką już wigoru
znajomych lekarzy z przychodni Vigor,

choć czasami, nie czekając wieczoru,
łamię zalecany posiłków ścisły rygor.
Senna pamięć jest płynna, nieskrzepla,
ściskam/całuję dłonie; i to bardzo wiele,
z odczuciem codziennego życia, ciepła,
ale też cieplejszego, tego w niedziele!

To wszystko powoduje moje wyznanie,
że po każdym moim przebudzeniu
staję przy pamięci dziurawej ścianie,
zawsze w słońcu Zielonej, nie w cieniu!

Bo w każdym mózgowym neuronie
jest ścieżka mojej „mniejszej pamięci”,
która w każdej zielonej stronie „Zielonej...”
moją miłość do NIEJ, KOCHANEJ, święci.

Jestem teraz od Zielonej G. bardzo daleko,
na ziemi moich pradziadów i Sienkiewicza,
tam, gdzie: pojadam/pijam zsiadłe mleko;
rosną zdrowe jarzyny i pożywna soczewica.

Jeżdżę nadal, inwalidy, sprawnym rowerem
także do sklepu, po nawet małe zakupy;
wzrok i węch są w jeździe dobrym sterem
by sprawnie omijać dość liczne psie (_)

Mój tak się kręci, człowieczy, kołowrót:
myśli, wspomnień i przeróżnych doznań,
(a dla mnie z pewnością), że Zielona Góra
jest piękniejsza, niż piękny też Poznań!

Tadeusz Kurowski, czerwiec 2016 r.

15
LAT

UNIwersYTETU
ZIELONOGÓRSKIEGO